Nr. 133 Kraków, piątek 13 czerwca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Poruszenie w sferach rządowych"

Zapowiedziany na **29 bm. kongres stronnictw lewicy i środka w Krakowie** wywołał — jak podaje prasa warszawska — **duże poruszenie w kołach rządowych.** Czy to „poruszenie", jak ta prasa daje do zrozumienia, objawi się może w formie zakazu odbycia kongresu, na to odpowiedzi niema; można jednak po tym rządzie i tego się spodziewać. Cóż dziwnego? Wszak kongres ten byłby żywem zaprzeczeniem przechwałek prasy rządowej, że mamy rząd zdolny do pracy, że zaś Sejm do niej jest niezdolny. A tymczasem wspólny kongres stronnictw, stanowiących — przy poparciu innych — **większość Sejmu**, jest najsilniejszym dowodem, że **w Sejmie jest większość**, a każda większość jest zdolna do pracy.

Rząd ma słuszne i duże powody obawiać się tego objawu siły stronnictw będących w stosunku do niego w opozycji. Rząd p. Sławka — jak obrazowo się wyrażają — **„wyprostował się"**, tj. przed odrzucenie resztek po p. Bartlu (**Składkowski** zamiast Józewskiego) i przez lansowane powołanie p. **Moraczewskiego** (na miejsce p. Matakiewicza czy Boernera) **nabrał wyraźnej fizjognomji rządu pułkowników bez listka figowego ludzi chętnych do współpracy z Sejmem.** Tę „mrzonkę" zupełnie usunięto z terminów politycznych; o współpracy nie mówi się, za to coraz gęściej o wyeliminowaniu Sejmu — na jak długo?

A tymczasem wypadki następują po sobie z błyskawiczną szybkością, — wypadki dowodzące, **do czego prowadzi istnienie rządu bez kontroli Sejmu.** Jeszcze nie jest załatwiona sprawa przekroczeń budżetowych na r. 1927/28, a wychodzą na jaw nietylko już przekroczenia, ale wprost **nadużycia**, możliwe tylko dlatego, że się rządzi bez kontroli. Ostatnie wypadki: **pożar magazynów wojskowych w Toruniu, nadużycia w państwowej wytwórni telefonów, rewelacje o gospodarce w Banku gospodarstwa krajowego** itd. są objawami tej **„radosnej twórczości"**, możliwej tylko wtedy, gdy kontrola — wiadomo, że grubo krępowana — wykonywana przez Najwyższą Izbę Kontroli, odbywa się z wykluczeniem jawności, tj. nie dochodzi do wiadomości Sejmu, a przez niego do opinji publicznej.

Ta kontrola — to jest zasadniczy powód, dla którego rząd boi się zetknięcia się z Sejmem. Tylko dla zamydlenia oczu mówi się o „walce światopoglądów", o walce z systemem marszałka Piłsudskiego, — właśnie ten system doprowadził do obecnego stanu, w którym rząd ma interes w utrzymaniu mniemania, jakoby pod nim i za jego czasów w Polsce wszystko odbywało się we wzorowym porządku. A może ten „porządek" dopiero teraz ma zapanować, gdy — jak donosi prasa warszawska — p. **Składkowski zafundował sobie specjalny samolot,** na którym ma odbywać szybkie podróże inspekcyjne po kraju? Auto na to widocznie nie wystarcza, albo nadużyć jest tak dużo, że trzeba codziennie jedno nowe ujawnić. Ale z samolotu p. minister nie zaobserwuje ani rozgoryczenia politycznego, ani mizerji gospodarczej, na ziemi zaś wszystko przedstawią mu zainteresowani w najpiękniejszem świetle, jak zwykle urzędowe inspekcje wypadają.

Nawet analfabeta polityczny zrozumie, że w tych warunkach **kongres centrolewu,** do tego **w Krakowie**, na jego kulturalnym gruncie, na którym sanacja nie zdołała zapuścić korzeni, mógł wywołać poruszenie w sferach rządowych. Jest ten kongres przedewszystkiem **objawem skonsolidowania się stronnictw**; dowodem, że próby rozbicia zapomocą „jaczejek" przyniosły minimalne korzyści rozbijaczom; że ani BBS, ani mina w Stronnictwie Chłopskiem nie złamały w stronnictwach rozmachu w walce o prawo, o demokrację, o kontrolę narodu nad rządem. Dziwna rzecz: istnieją przecież wedle litery prawa dwa conajmniej równorzędne czynniki na czele państwa: reprezentacja narodu i rząd. A jak te instancje odmiennie pojmują swoje prawo. Sejm chce tylko w przyznanych mu granicach wykonywać to prawo, podczas gdy rząd to właśnie uważa za objaw „partyjnictwa", za próbę wkraczania w kompetencje władzy wykonawczej. Niechże będzie partyjnictwo, niech będzie walka o zachowanie przez Sejm swych kompetencyj, — kongres krakowski będzie świadectwem wyższego nastroju aniżeli (jak sanacja imputuje) sama chęć dokuczenia rządowi. Nie jest wobec tego dziwnem, że rząd jest faktem zwołania tego kongresu „poruszony".

Z bałaganu pocztowego p. Dutczyńskiego

Od lat już żali się publiczność na złe doręczanie przesyłek, a więc z opóźnieniami, niedokładnościami itp. Dyrekcja pocztowa wyjaśnia stale w prasie, że doręczanie odbywa się 3 razy dziennie, a więc, że administracja pocztowa uczyniła wszystko, co się uczynić dało. Wynikałoby z tego, że pod rządami prezesa dyrekcji p. Dutczyńskiego jest wszystko idealnem, usterki zaś należy kłaść na karb trzasek, odpadających tam, gdzie drwa rąbią.

Tak jednak nie jest. Czas najwyższy, ażeby publiczność wglądnęła w szczegóły, powodujące i stan ten i niebezpieczeństwa, jakie z niego wyniknąć mogą.

Na papierze podzielono Kraków na rejony, na każdym zaś ma doręczać 4 (na niektórych nawet 5) listonoszy. Listonoszami powinni być zasadniczo etatowi pracownicy nie najniższych grup uposażeniowych.

Tak jest na papierze. W rzeczywistości zaś chodzi na rejonie dwóch lub trzech listonoszy. W takich warunkach pracuje jeden za dwóch. Jakże można więc marzyć nawet o tem, ażeby przesyłki nie docierały do adresatów z opóźnieniem? Wszakże listonosz nie jest ani koniem, ani aniołem. A zresztą i koń się też męczy.

To jest jedna strona medalu. Druga to stosunek sił etatowych do nieetatowych. Są bowiem na poczcie dwa gatunki białych murzynów, którzy mają pracować bez miary i mogą umierać powoli — na raty — z głodu — to przyjmowani prowizorycznie *gońce i ekspreśnicy*. Takiemu biedakowi wypłaca się na rękę aż 100 — *sto* — złotych miesięcznie, za co ma żyć często wraz z rodziną. Otóż oprócz garstki etatowych wysyła się takich głodomorów gońców na rejony, nie zadając sobie zupełnie trudu myślenia nad tem, skąd ten człowiek ma wziąć siły! Siedzą oni tak po kilka lat bez dekretów stabilizacyjnych, spełniając odpowiedzialną pracę.

Tak wyglądają wyjaśnienia dyrekcyjne w oświetleniu faktów.

Za stan ten czynimy odpowiedzialnym osobiście p. Dutczyńskiego, albowiem gońców przyjmuje dyrekcja, a nie urząd, w tej zaś dyrekcji załatwia w Krakowie takie czynności, jak przyjmowanie ludzi, rozdział zapomóg i remuneracyj itp. sam prezes. Będzie się p. Dutczyński zapewne zasłaniał brakiem etatów. Ale Kraków się powiększa i o etaty należy zawczasu zabiegać. — A zresztą należy wysłać na emeryturę wysłużonych. P. Dutczyński zaś przetrzymuje w służbie niektórych, chyba dla swego widzimisię. Takiego np. Kopfa, który ma 60 lat wieku i 41 lat służby, od szeregu zaś lat, ilekroć chce się go przenieść od nadawania paczek — tylekroć przynosi świadectwo lekarskie, że jest chorym i nie może spełniać cięższych prac — takiego więc *chorego* Kopfa przetrzymuje się poza wiek i poza lata służby (przepisowych jest 35), przez co zagradza innym drogę do awansu. I z czem się p. Dutczyński liczy? Czy może z tem, że mu Kopf powie: „bola, panie prezesiel — wszakże pan masz też grubo ponad 60 lat wieku i 43 służby, a pomimo tego siedzisz i zabierasz innym miejsce?"

Powyższy stan podajemy do wiadomości p. ministra poczt z tem, że niedomagania w doręczaniu istnieją w Krakowie rzeczywiście, wynikają zaś one nie z naturalnych omyłek, lecz z organizacji pracy, sprzecznej ze zdrowym rozsądkiem. Zaprawdę, że jeno nadzwyczajnej gorliwości i uczciwości doręczycieli zawdzięcza się, że *tak* doręczają i że nie zdarzają się na porządku dziennym sprzeniewierzenia i kradzieże. Jakże można bowiem wymagać, by jeden człowiek biegał po rejonie i spinał się po piętrach za dwóch, a czasem nawet za trzech — i jak można wymagać, by wogóle nogami włóczył taki, co z całą rodziną żyje za sto kilka złotych! i wie, że może być każdej chwili wyrzuconym z pracy! Czyż niezetatyzowanie ich do wyższej grupy daje tak wielkie oszczędności, że się opłaci wysłuchiwać ciągłych żalów publiczności, tracić dobrą opinję instytucji, zarządzać dochodzenia za każdym zaginionym listem i odpisywać skradzione pieniądze? — A czy publiczność jest obowiązaną tolerować bez skargi „takie" doręczanie dlatego, że p. prezes dyrekcji żąda tego w wyjaśnieniach i podobno szczyci się życzliwością p. ministra? Spodziewamy się, że p. minister wglądnie w te stosunki i usunie ich przyczynę pomimo tej życzliwości i właśnie wskutek niej. Albowiem nie spuścimy z oka osoby p. Dutczyńskiego. Żądamy, by poczta była w istocie dla dobra publiczności. Opóźnienie bowiem doręczenia przesyłki np. w handlu może — szczególniej w obecnym kryzysie gospodarczym — pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Żądamy nadto, by się na poczcie działa pod każdym względem sprawiedliwość. Nie wolno dzielić personalu na zwykłych śmiertelników i zprzywilejowanych nadludzi. Co do tej zaś sprawiedliwości mamy bardzo poważne zastrzeżenia, któremi zajmiemy się w następnych artykułach. Na zakończenie zaznaczamy, że gł. poczta w Krakowie otrzymała nowego kierownika, co do którego nie zajmujemy żadnego stanowiska, nie miał bowiem jeszcze czasu odsłonić swego systemu.

Nowy król w Rumunji

Karol Hohenzollern, obecnie król Rumunji, miał więcej szczęścia niż Karol Habsburg, były cesarz Austrji i król Węgier. Pierwszy wyleciał samolotem z Monachium i wylądował na tronie; drugi wyleciał z Szwajcarji i wylądował w więzieniu międzynarodowem na wyspach Kanaryjskich, gdzie wkrótce zmarł. Na tem też kończy się podobieństwo między obu Karolami z tym jeszcze dodatkiem, że obaj — nawet jak na potomków rodów panujących — nie odznaczali się wielką bystrością polityczną.

Dlaczego Karolowi rumuńskiemu tak łatwo udała się eskapada? Może dlatego, że masy chłopskie rumuńskie są tak przejęte „ideą“ legitymistyczną, że zrzucenie z tronu ojca na rzecz syna oburzało ich sumienie? Byłoby naiwnością coś takiego przypuszczać. Masy chłopskie, szczególnie tak mało politycznie wyrobione jak rumuńskie, nie łamią sobie głowy nad tem, kto panuje w Bukareszcie; ich obchodzi, kto tam rządzi. Z całą pewnością można powiedzieć, że dla chłopa nazwiska Bratianu, Maniu, Averescu, Cuza i jak jeszcze politycy rumuńscy się nazywają, więcej są przekonywujące dla jego losu aniżeli to, czy królem jest Karol czy Michał. To też przewrót w Rumunji nie był wcale następstwem oddziaływania czy woli mas, lecz jedynie i wyłącznie dziełem kilku polityków, w najlepszym razie także kliki oficerskiej.

Stało się więc, że Karol zasiadł na tronie swych ojców, jak się dawniej w podręcznikach szkolnych czytało. Czy i jakie to będzie miało następstwa dla Rumunji samej i dla Europy w ogólności a dla sąsiadów Rumunji w szczególności? Niewątpliwie powrót Karola oznacza zwycięstwo i wzmocnienie partji chłopskiej, a więc tej, która w porównaniu ze staremi partjami: konserwatywną i liberalną okazała najwięcej podobieństwa z partją w pojęciu europejskiem. Szczególnie liberali przegrali na całej linji — ich rola na długie przynajmniej lata jest skończona. Wzmocnienie stronnictwa chłopskiego wyjdzie niewątpliwie na korzyść polityki wewnętrznej kraju przynajmniej w tym sensie, że wszechmoc bojarów zostanie ograniczona.

Pod względem zewnętrznym Rumunja była i jest terenem rywalizacyjnym między Francją a Włochami. Francja chce wciągnąć Rumunję do swego systemu wschodnio - europejskiego t. j. zrobić z niej jedno ogniwo w przewidywanej rozprawie z państwem bolszewickiem. Pomaga Francji wiele w tem dążeniu okoliczność, że Rumunja z powodu Bessarabji jest z Moskwą w naprężonych stosunkach, z których właśnie wynikł sojusz polsko-rumuński pod kątem widzenia: twój wróg jest także moim wrogiem. Polityka rumuńska, ta, jaką jeszcze do niespełna dwóch lat temu prowadzili wszechmocni bracia Bratianu, lawirowała między Francją a Włochami, nie odpychając pierwszej i nie oświadczając się otwarcie za drugą. Brano chętnie pożyczki od Francji, a równocześnie pielgrzymowano do Rzymu i gardłowano o „wspólności pochodzenia łacińskiego“.

Jak się pod nowym królem ułożą stosunki? W Paryżu, co jest autentycznie stwierdzone, przyłożono rękę do powrotu Karola. Możnaby więc sądzić, że wdzięczność skłoni go na stronę Francji. Wdzięczność nie jest jednak handlowym artykułem w polityce, tembardziej, że konkurent — Włochy — gotów zapłacić wyższą cenę. Rywalizacja, mimo wspólnego zasiadania w małej entencie, między Rumunją a Jugosławią da Rzymowi niejedną okazję do utwierdzenia się w Bukareszcie, szczególnie jeżeli się uda zrealizować plan, który uczyni przynależność Rumunji do małej ententy zbędną, mianowicie dojście do skutku unji personalnej między Rumunją a Węgrami, o czem teraz właśnie zaczęto znowu — po 10-letniej przerwie — mówić. Czy jest to plan realny, czy tylko wygranie kart przeciw planom restauracji Habsburgów na Węgrzech — w każdym razie ten zakątek środkowo-wschodniej Europy stanie się w niedalekim czasie terenem doniosłych wypadków politycznych.

Wiedeń, 11 czerwca PAT. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu: Wielkie wrażenie wywołał artykuł przywódcy stronnictwa liberalno-demokratycznego Karola Rassaya, w którym tenże oświadcza, że obecne prowizorjum na Węgrzech nie może trwać długo i że Węgry będą się musiały zdecydować albo **na rzecz republiki, albo na rzecz restauracji legitymistycznej.** Poseł Rassay oświadcza się za powrotem Ottona, jeżeli powrót jego zainauguruje demokratyzację Węgier. „Neues Wiener Tagblatt“ podaje, że wywody przywódcy opozycyjnego wywołały w całych Węgrzech silne wrażenie. Hr. Apponyj solidaryzuje się z wywodami Rassaya i oświadcza się za zaprowadzeniem tajnego głosowania na Węgrzech. Poważne koła legitymistyczne są zdania, że restauracja Habsburgów nie da się uskutecznić bez reform demokratycznych. Wypadki w Bukareszcie wpłyną zapewne na przyspieszenie dyskusji w sprawie królewskiej na Węgrzech.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają depeszę z Londynu, według której Barbu Jonescu, osobisty przyjaciel króla Karola rumuńskiego miał oświadczyć wobec współpracownika „Daily Herald“, że nie dziwiłby się, gdyby za **dwa lub trzy miesiące, nastąpiło połączenie Węgier i Rumunji, pod berłem króla Karola.** Jeżeli Węgry będą sobie życzyły takiego połączenia, Rumunja nie będzie mu przeciwna.

Bukareszt, 11 czerwca (PAT). Prasa podkreśla, że w łonie partji liberalnej doszło do poważnego rozłamu. Jerzy Bratianu, syn zmarłego Jana Bratianu, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że uważa za swój obowiązek ocalić partję liberalną i wprowadzić ją na dobrą drogę, odpowiadającą uczuciom narodu. Prawdopodobnie wielka ilość organizacyj liberalnych przyłączy się do akcji, podjętej przez Jerzego Bratianu. Dzienniki zaznaczają jednocześnie, że manifest wydany przez partję liberalną jest zajęciem przez nią stanowiska raczej wyczekującego, które pozostawia otwartą drogę do rewizji polityki stronnictwa.

BRATIANU COFA SIĘ PRZED ROZŁAMEM

Wiedeń, 11 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że główne zainteresowanie budzą zajścia w obozie liberalnym. Wobec niebezpieczeństwa rozłamu Bratianu ogłosił w „Vittorului“ oświadczenie, w którem zaznacza, że stronnictwo liberalne nie przyjmuje odpowiedzialności za zmianę konstytucji, nie chce jednak siać niezgody i nie będzie przeto zajmowało stanowiska, któreby mogło doprowadzić do wojny domowej. Zdaje się, że pod wpływem powyższego oświadczenia politycy liberalni, którzy wczoraj wystąpili ze stronnictwa, postanowili **cofnąć swoją uchwałę.** Bratianu podobno miał się zobowiązać, że **złoży kierownictwo stronnictwa** za parę miesięcy, następcą jego miałby zostać b. minister spraw zagranicznych Duca.

Rekonstrukcja rządu MacDonalda

Rząd brytyjski został w ostatnich dniach przed Zielonemi Świętami poddany dość daleko idącej rekonstrukcji wewnętrznej, która zmieniła częściowo jego skład ustalony przed rokiem. Rekonstrukcję tę rozpoczęło wejście do rządu tow. Attlee w miejsce Mosleya, o czem donosiliśmy już. Obecnie zniesiono skoncentrowanie spraw walki z bezrobociem w rękach tow. Thomasa i powierzono kierownictwo walki z bezrobociem komitetowi kolegjalnemu w łonie gabinetu, na którego czele stanął sam premjer tow. MacDonald. Tow. Thomas wchodzi w skład tego komitetu, którego powstanie odciąży go od nadmiaru pracy i uniemożliwi opozycji zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej sprowadzania krytyki na tory ataków osobistych. W związku z tem odciążeniem tow. Thomas objął tekę spraw dominjów, którą zawiadywał w roku 1924. w pierwszym rządzie MacDonalda, jako minister kolonji i dominjów. Sędziwy tow. Passfield (Sidney Webb) pozostaje nadal ministrem kolonji, których zawikłane stosunki obarczają go dostateczną dozą pracy.

Na swoje dawne stanowisko z roku 1924 powrócił również tow. Sinwell, dotychczasowy sekretarz finansowy ministerstwa wojny, obejmując tekę górnictwa, opróżnioną wskutek rezygnacji sędziwego tow. Turnera. Tow. Shinwell, zasłużony organizator klasowego Związku marynarzy, jest jednym z najlepszych mówców Labour Party. — Weźmie on już udział w obradach Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w przyszłym tygodniu wraz z tow. Bondfield, ministerką pracy. Tekę rolnictwa i rybołóstwa, którą z powodu złego stanu zdrowia musiał złożyć zamianowany lordem przed kilku dniami tow. Noel Buxton, objął dotychczasowy sekretarz parlamentarny w temże ministerstwie znany ekonomista tow. dr. Krzysztof Addison, który przed przystąpieniem do Labour Party był jednym z najwybitniejszych ministrów rządu koalicyjnego Lloyd Georgea i uchodzi za głębokiego znawcę spraw rolniczych. Opróżnione przez jego awans stanowisko sekretarza parlamentarnego ministerstwa rolnictwa, objął dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie wojny tow. lord de la Warr. Pomimo młodego wieku — liczy zaledwie 29 lat — zwrócił już na siebie uwagę przeprowadzeniem szczęśliwie przez Izbę lordów ustawy o meljoracjach rolnych, opracowanej przez Buxtona, którą lordowie konserwatywni zamierzali początkowo zupełnie zniekształcić.

Wreszcie do rządu wszedł jako lord tajnej pieczęci (minister bez teki), którą to godność piastował dotąd tow. Thomas, tow. Vernon Hartshorn, były minister poczt w roku 1924, który nie wszedł do rządu obecnego przy jego utworzeniu, — gdyż przebywał w Indjach jako członek komisji Simona, a opróżnione przez Shinwella i de la Warra stanowiska sekretarza finansowego i podsekretarza stanu w ministerstwie wojny objęli tow. lord Marley (poprzednio Amman, mianowany lordem przed 5 miesiącami przez rząd obecny) i tow. Stefan Sanders poseł do Izby Gmin.

Czego nie chcemy stracić?

Wypowiedzenie Muzeum Etnograficznemu lokalu na Wawelu i nadzwyczaj korzystna oferta śląskiego urzędu wojewódzkiego, jaką otrzymał prezes Towarzystwa Muzeum prof. Jan St. Bystroń, nakazuje nam uprzytomnić ogółowi, co Kraków straciłby w razie wyzbycia się swych bezcennych zbiorów na rzecz Katowic.

Inwentarz tego najbogatszego w Polsce Muzeum Etnograficznego wyraża się w 10.000 okazach, 1.200 rysunkach i malowidłach, 3.000 fotografjach, 1.900 negatywach (klisz fotogr.), 380 przeźroczach, 1935 pozycjach bibljotecznych i kilkuset rękopisach. Tutaj zdeponowała swe cenne zbiory Polska Akademja Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i Rada miejska, przenosząc tu część zbiorów etnograficznych miejskiego Muzeum przemysłowego. Nad wzbogacaniem tego Muzeum Etnograficznego pracują szerokie rzesze społeczeństwa, bo w księdze ofiarodawców figurują nazwiska profesorów uniwersytetu obok robotnika i chłopa, inteligencja pracująca obok młodzieży szkolnej. Zarówno więc podstawy tej instytucji, jak i dalszy rozwój opiera się o tysiące przyjaciół, którzy doceniają wartość ludowej kultury dla nauki i demokracji.

Idea założyciela tegoż muzeum, Seweryna Udzieli, zrozumiana była przez wszystkie sfery społeczeństwa, a zbiory jego należycie zostały ocenione przez polskich etnografów i etnologów, oraz cudzoziemskich uczonych, którzy w tem Muzeum pracowali.

Tutaj mnóstwo wydawnictw zaopatrywało się w fotografje, rysunki i inne materjały etnograficzne. Stąd wychodziły zagranicę propagandowe okazy, np. model wesela krakowskiego, wysłany na międzynarodową wystawę do Tokio w Japonji, strój krakowiaka i krakowianki, wysłany do Muzeum Narodowego w Helsingforsie itd. Pracownicy Muzeum naszego szerzą ponadto popularyzację wiadomości etnograficznych słowem i pismem przez wykłady, odczyty, artykuły dziennikarskie, oraz książki. Jak przedstawia się ta praca, mieli możność przekonać się nasi członkowie TUR, którzy zwiedzając to muzeum, otrzymywali zawsze od zarządu życzliwego informatora, dzięki czemu wynosili z Muzeum nowe pojęcia o ludowej kulturze i szczerą sympatję do instytucji, która chce jak najlepiej spełnić wszystkie obowiązki względem nauki i propagandy.

Co więcej — pomimo niezwykle skromnych funduszów — Muzeum to uruchomiło własne wydawnictwo, w którem ukazały się: „Krakowskie skrzynie malowane“ i „Parzenice góralskie“ Tad. Seweryna, oraz „Strój krakowski“ (w druku) Sew. Udzieli.

Nie sposób pomyśleć, żeby Kraków mógł z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego nad losami tej instytucji i pozbyć się jej na rzecz Katowic! Muzeum, które w ostatnich trzech latach zwiedzało z górą 26.000 osób, jest majątkiem miasta i musi pozostać w Krakowie. To, co rozwijało się w czasach naszej niewoli i w czasach wojny nie może być roztrwonione dziś. Przyszłość Krakowa, jako miasta pamiątek, zależy od racjonalnej rozbudowy jego instytucyj kulturalnych i wspomagania ich. Wymaga tego interes miasta. Skromne, aż nadto skromne subwencje miasta (w r. 1927 — 500 zł., w r. 1928 — 1.000 zł., w r. 1929 — 2.000 zł.) nie są w żadnym stosunku do pracy tego Muzeum i jego stałego rozrostu (w ostatnich latach powiększyły się zbiory o 2.230 okazów!!). Wierzymy niezłomnie, że bogatych okazów kultury ludowej nie damy schować do piwnic, ani wywieźć z Krakowa. W obronie ich stanąć winni ludzie nauki, instytucje kulturalne i wola ludu.

—ooo—

„Przełomowcy" na łomkiej gałęzi

Wyszedł nowy numer „Przełomu", a w nim formułuje niby „credo" tej grupy — pod tytułem: **„Twarzą w przyszłość"** poseł **Kaz. Kierzkowski**, który wszedł był na listę sanacyjną, jako **komendant główny Związku strzeleckiego**.

W artykule pana K. górują frazesy nad treścią, ale w tem, co jako treść, da się wyłowić, odzywa się rozgoryczenie na „rozgrywki", któremi się szczycą wielcy w BB. Nie imponują one autorowi — są w jego oczach śmieszne i przykre zarazem.

Pisze tedy:

A kiedy chodzi o nas — słusznie czy niesłusznie zwanych grupą „Przełomu" — z działań naszych **wyłączamy grę polityczną**. Ani dla siebie, ani dla nikogo nie pragniemy jej prowadzić. Nie z obawy bynajmniej o sterganie nerwów, że w decydującej chwili wypowiedzieć nam mogą posłuszeństwo... I nie dlatego, że chcielibyśmy uchodzić za „przewidujących", którzy zabezpieczają sobie najbardziej odległe skrzydła frontu i... ewentualny odwrót. Ale dla zasady, ale z racji naszego nastawienia psychicznego oraz ideowego, z racji naszej przeszłości i naszych prac dzisiejszych.

Pozostawiamy posunięcia taktyczne, stawianie horoskopów „wielkim wtajemniczonym", **nie odbieramy im satysfakcji budowania domków z kart tych.. „jedynych...", „kapitalnych..." „rozstrzygnięć" i „rozgrywek"** do których manewry rozpoczynają się na wiosnę lub jesień.

Dokładniej w dalszym ciągu swojej serji artykułów wypowiada się p. **J. Szurig**; widzi on całą bezprogramowość i bezpłodność sanacyjną, nie szczędzi ostrych słów, z których potoku ratuje tylko, wznosząc ją w górę, postać marszałka Piłsudskiego; a nadto, jak wskazywaliśmy, uderza na opozycję, co — wraz z kultem marszałka — ma grupę wyodrębniać z pośród innych niezadowolonych.

O macherach z BB pisze z racji rewizji konstytucji, że jest ona dla nich dziś

„niemal jeno **hasłem taktycznem**, uznanem, podobno, przez niektórych genjalnych strategów BB za jedyne hasło, posiadające w stosunku do „obozu pomajowego" **cudowne własności „sindetikonu"**, ewentualnie ordynarnego kleju stolarskiego, ...z czego wysnuto, jak widać, wniosek, iż hasło to — hasłem tylko zostać powinno i że nie należy dążyć do jego realizacji, bo — gdy zabraknie obręczy — beczka rozsypie się."

Potępia niewybredność środków, coraz bardziej rozpowszechniającą się wśród „sanatorów moralnych", ubolewa, że „stosunek „Obozu pomajowego" do Państwa przestał być **ideowy i bezinteresowny**, gdyż walka, toczona przeciw opozycji w myśl haseł li-tylko taktycznych, staje się walką o władzę jeno, a nie o ideę."

Ideowości, rzecz jasna, nie widzi w BBS. — Warszawskich jej matadorów nazywa **„odpasionemi wałachami prorządowemi ze stajen miejskich p. Rajmunda" (Jaworowskiego)**. — O „rozgrywkach" wyraża się, że wśród nich

„zaciera się coraz bardziej i zaciemnia, rozpływa się gdzieś w mgłach **ustawicznej taktyki**, ustawicznych manewrów — idea polska, której blask opromieniał walki majowe na ulicach Warszawy."

A jak traktuje BB — wedle „Przełomu" — sprawy społeczne? Nad tem dłużej rozwodzi się p. Szurig, pisząc:

„Hasło „nadrzędności interesu państwowego" posłużyło „obozowi pomajowemu" za pretekst do wyzbycia się wszelkiej wogóle troski już nawet nie o program socjalny, ale wogóle o jakiekolwiek stanowisko w kwestji społecznej. Aspołeczność „obozu" doprowadzona została niemal do granic perfekcji. W tej kwestji obóz pomajowy **poszedł śladami Narodowej Demokracji**, zapożyczając od niej stanowisko w sprawach społecznych, a raczej brak wszelkiego stanowiska. Zapomniano widocznie, iż główną niemal przyczyną załamania się ideowego i politycznego Narodowej Demokracji był właśnie brak programu socjalnego.

Supremacja interesu Państwa przeobraziła się w autentycznej interpretacji obozu prorządowego w hasło, jeśli nie konserwatyzmu społecznego, to conajmniej jakiegoś solidaryzmu, opartego zresztą na nieokreślonych bliżej zasadach, solidaryzmu, prowadzącego w prostej drodze do **marazmu myślowego w sprawach społecznych, do negacji rzeczywistości społecznej i wewnętrznego zakłamania.**"

A dalej:

Na takie stanowisko obozu wpłynęły, rzecz jasna, **koncepcje nieświesko-dzikowskie**, co do których „Przełom" piórem Bolesława Srockiego zastrzegł się we właściwej chwili, iż „daleki jest od zachwytów" nad niemi.

Z wizyty nieświeskiej Marszałka Piłsudskiego, która w naszem mniemaniu powinna była pozostać posunięciem taktyczno-politycznem, sfery kierownicze obozu uczyniły podstawę „ideologji" społecznej Bezpartyjnego Bloku. Zaczęło głosić — zresztą trochę wstydliwie — jakiś mętny solidaryzm; w czasie wyborów sejmowych w r. 1928 wywieszono oficjalnie sztandar „wszechstanowy" i rozwodzono się nad genjalnością tej, „koncepcji" oddawna już propagowanej i realizowanej — z wyłącznym pożytkiem dla „sfer" kapitalistycznych — przez Narodową Demokrację..."

W konkluzji zaś powiada o tem:

I otóż — obóz, który wystąpił przeciw parlamentaryzmowi, przeciw przerostowi polityki i partyjnictwa w życiu państwowem — ten obóz nie zdobył się na żadną ideologię społeczną, a tem samem nie mógł zmienić kierunku zainteresowań i nastawień opinji publicznej w Polsce.

Pan Szurig chyba zdaje sobie sprawę, że ćwierkanie szarych wróbli nie zagłuszy głosu napuszonych pawi sanacyjnych, że wpływu żadnego mieć nie może...

O tę szarą brać legjonową, która gdzieś po kółkach rolniczych itp. instytucjach pracuje, a tworzy punkt oparcia „Przełomu" nie dbają dygnitarze sanacyjni. Już to łaska, że pozwalają im odzywać się...

UWAGI

Urzędowa złośliwość

Dla ruchu umysłowego w Polsce niepospolicie doniosłe miał znaczenie zjazd naukowy im. Kochanowskiego, który w Zielone święta odbył się w Krakowie. Miał on zarazem znaczenie światowe, o czem świadczy znaczna liczba wybitnych uczonych zagranicznych, którzy w tym zjeździe brali udział. Żadna propaganda zagraniczna, choćby najkosztowniejsza, nie może się równać co do skuteczności z opinją, jaką zjazd krakowski zaskarbił Polsce w poważnych sferach naukowych zagranicy.

Tembardziej więc zdziwienie wywołuje ten niepojęty fakt, że Polskie Radjo w Warszawie odmówiło transmitowania plenarnych obrad tego tak wyjątkowo doniosłego zjazdu, w którym brało udział przeszło tysiąc osób ze sfer naukowych, literackich i nauczycielskich, a Polska Agencja Telegraficzna zlekceważyła go zupełnie i nawet nie podała nazwisk wybitnych uczonych cudzoziemskich, którzy przemawiali. Ta złośliwość urzędowa względem Polskiej Akademji Umiejętności i dokonanego przez nią niepowszedniego dzieła jest wielce znamienna.

L. Bb. 2284/1930

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy części kolektora wzdłuż wschodniej granicy Parku Dr. Jordana na długości 500 mb. o profilu 180/120 cm., od Al. 3 Maja do ul. Reymonta, odbędzie się w Budownictwie m. Oddz. B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert w dniu 17 czerwca 1930 r. o godzinie 12-tej. Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie robotników bezrobotnych za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty. Gmina miasta Krakowa może każdej chwili przerwać budowę na tej przestrzeni lub tę przestrzeń powiększyć, a przedsiębiorca będzie zobowiązany wykonać tak przestrzeń krótszą, jakoteż ewentualnie dłuższą po cenach zatwierdzić się mającej oferty. Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądać w Biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie również wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 złotych. Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 2 czerwca 1930 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Prezydent miasta
wz. **Ostrowski** m. p.

Z życia robotniczego

STRAJK PIASKARZY W KRAKOWIE

Prowokacyjne stanowisko przedsiębiorców

We wtorek 10 bm. odbyła się konferencja między przedsiębiorcami a delegacją robotników w inspektoracie pracy. Przedsiębiorcy przyszli niemal w całym komplecie. Robotnicy żądają dotrzymania warunków umowy z 26 marca 1929 r., niewypowiedzianej do dziś dnia, przedsiębiorcy zaś postanowili rozbić organizację piaskarzy, żądając wykreślenia 1-szego punktu umowy, który brzmi: „Przyjmowanie robotników ma się odbywać w myśl obowiązujących ustaw oraz w porozumieniu ze Związkiem rob. budowlanych oddział piaskarzy w Krakowie." Przez wykreślenie tego punktu chcą pozbawić pracy cały szereg starych piaskarzy, a przyjąć w ich miejsce nowych bardziej podatnych dla wyzysku. Dziś **po 3 tygodniach strajku żądają obniżenia cennika o 30%**, podczas kiedy tydzień temu poszczególni przedsiębiorcy proponowali obniżenie o 10%. To prowokacyjne stanowisko przedsiębiorców należy napiętnować tembardziej, że mnożą się wypadki zażaleń ze strony budujących, od których poszczególni przedsiębiorcy żądają **dziś po 15 zł.** za furkę piasku, zasłaniając się strajkiem, podczas kiedy cena piasku na Wiśle z opłatami, podatkami i zarobkiem przedsiębiorcy nie przekracza 6 złotych.

Robotnicy podają do wiadomości budujących jeszcze raz, że dostarczają piasek i spółę z galaru będącego ich własnością do miejsca budowy lub na brzegu Wisły, nie chcąc narażać budujących w tych ciężkich warunkach na przerwy w budowie.

—ooo—

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU ORGANIZACJI MURARZY W MOGILANACH

Niedziela 8 czerwca, pierwszy dzień Zielonych Świąt. Pogoda dopisuje śliczna. W Mogilanach nastrój szczególny. Uroczystość bowiem dla wszystkich mieszkańców tej czerwonej wsi. Na dzień ten naznaczył również komitet budowy kościoła poświęcenie kamienia węgielnego. Nic to jednak nie przeszkadzało w uroczystości robotniczej. Od rana, co parę kwadransów, z przejeżdżającego autobusu wysiada ktoś w Mogilanach, to delegaci organizacyj robotniczych, niektórzy ze sztandarami. — Przed pięknym domkiem tow. Marcinkiewicza, wokół ogródka zbiórka. Parę minut po godzinie 13 nadchodzi orkiestra. Na gościńcu formuje się pochód ponad pięćset osób, wszyscy z czerwonemi goździkami przy boku. Pięć sztandarów błyszczy w słońcu, między niemi zakryty jeszcze sztandar organizacji mogilańskiej. Pochód rusza przy dźwiękach marsza i śpiewie „Czerwonego Sztandaru" przed dom tow. A. Słomki, gdzie z pięknie przybranego ganku, — otoczonego teraz czerwonemi sztandarami, zagaja uroczystość przewodniczący organizacji miejscowej tow. Tylek. Ileż wzruszenia i radości w prostych słowach robotnika, że Mogilany mogą nareszcie ziścić marzenia towarzyszów od szeregu lat. Sztandar rozwinięty przy dźwięku orkiestry, wręcza chorążemu tow. Marcinkiewiczowi w imieniu Zarządu Głównego Związku tow. Sawicki, wzywając do niesienia sztandaru tego wysoko w sercach i umysłach, gdyż Sztandar Czerwony, to nie tylko płótno i drzewce, ale piękne ideały wyzwolenia klasy robotniczej z ciemnoty, wyzysku i przemocy. Zabiera głos tow. poseł Mastek, który w dłuższem przemówieniu ilustruje walkę klasy robotniczej o prawa do wolności. Jak poprzez ucisk w zaborach i wojnę światową zdobywał robotnik dla siebie prawa. Gdy przeszedł do obecnych czasów, rozlegają się spontaniczne okrzyki „precz z dyktaturą", „precz z faszyzmem". Huragan oklasków wywołał list tow. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, w którym życzy robotnikom w Mogilanach pomyślności w walce o prawa ludu pracującego. Mała córeczka tow. Marcinkiewicza oddeklamowała wśród wielkiego zainteresowania wiersz pod tytułem „Do Robotnika", nagrodzona za to została oklaskami. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar" wszyscy w skupieniu słuchają tonów tej rewolucyjnej pieśni. — Następnie przemawia cały szereg towarzyszów delegatów z organizacyj krakowskich, Borku, Skawiny, Zakopanego itd. Tow. Sawicki mówi wiersz pod tytułem „Czegóż chcą oni". Koniec wiersza wywiera głębokie wrażenie. Następuje wbijanie pamiątkowych gwoździ, a później zabawa w sali tow. A. Słomki, którego dom stoi dziś staropolską gościną otwarty dla wszystkich. Zabawa ochocza, gdyż wpłynęła w serca nadzieja, że chwila wyzwolenia już się zbliża. Oby nadzieja nas nie zawiodła i spełniły się szczere dążenia do ziszczenia sprawiedliwości i braterstwa jak najprędzej.

—ooo—

Wiadomości polityczne

NOTY W SPRAWIE BOMBY W POSELSTWIE SOWIECKIEM

W dniu 5 bm. posłowi ZSSR w Warszawie doręczono notę ministra Zaleskiego, potwierdzającą odbiór not sowieckich, w sprawie wykrycia bomby w kominie gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie. Nota polska stwierdza, że śledztwo prowadzone jest z całą energją i chociaż natrafia na cały szereg trudnych do rozwiązania zagadek, jest jednak prowadzone w przyśpieszonem tempie i należy żywić nadzieję, że zostanie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

BENESZ O CELACH MAŁEJ ENTENTY

„Narodni Oswobodzeni“ zamieszcza artykuł dra Benesza na temat małej ententy. Autor pisze że to ugrupowanie polityczne zawsze pełniło swą funkcję pokojową w Europie środkowej, czego dowodem może być, że cele i metody jej są w doskonałej zgodzie z ideami i celami oraz polityką Ligi narodów. W zarzutach, jakie wysuwano przeciw małej ententcie, nie gra roli uwaga o możności lub niemożności łączenia regjonalnych związków politycznych z ideami Ligi narodów. Twierdzi się w nich, że mała ententa nie jest w stanie przyczynić się do zupełnej pacyfikacji i konsolidacji Europy środkowej. Stosunek małej ententy do Węgier jak również do Austrji charakteryzuje *dobra wola do lojalnej współpracy*. Niema tu żadnych nieprzyjaznych aspiracyj, przeciwnie jest przeświadczenie, że zdrowy rozwój i współpraca tych państw jest warunkiem i nieuniknioną częścią całej środkowo-europejskiej konsolidacji. — Stanowisko to przyczyniło się w dużym stopniu do wytworzenia dobrych stosunków poszczególnych państw małej ententy do Austrji i umożliwiło nawiązanie przez małą ententę ważnych stosunków, zwłaszcza gospodarczych z Węgrami. Niema powodu do wątpienia o tem, że metoda ta okaże się dobrą także w dalszym rozwoju stosunków Europy środkowej. Rewizjonistyczne dążenia skrajnie nacjonalistycznej skrzy dla Węgier mogą wprawdzie wprowadzić jeszcze wiele kryzysów i stagnacji w stosunku do sąsiadów, ale nie mogą zmienić podstawowych tendencyj rozwoju europejskiego, zmierzających do stopniowego zlikwidowania wszystkich nieporozumień.

ROZŁAM W HEIMWEHRZE

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w łonie Heimwehry zanosi się na rozłam. Książę Starhemberg jest przeciwny polityce Steidlego, proklamowanej w Korneuburgu. W jednej z miejscowości Karyntji rozbili członkowie Heimwehry zgromadzenie, na którem miał przemawiać przywódca Związku chłopskiego, minister spraw wewnętrznych Schumy.

ZWROT ZA SKONFISKOWANE NIEMCOM OKRĘTY

Niemiecko-amerykańska mieszana komisja rewindykacyjna ogłosiła decyzję, na mocy której Niemcom mają być wypłacone 74,243.000 dolarów za 34 okręty handlowe, skonfiskowane w portach amerykańskich na początku wojny. Najwyżej oceniony został parowiec „Vaterland“, przemianowany następnie na „Lewiatan“, za który postanowiono wypłacić 15,688.000 dolarów.

OD ROBOTNIKA DO GUBERNATORA

„Daily Herald“ donosi, że po upłynięciu kadencji obecnego *gubernatora Tasmanji*, na stanowisko to zamianowany zostanie *tow. Robert Young*, obecnie wicemarszałek Izby gmin. Tow. Young jest z zawodu robotnikiem fabryki maszyn i byłym sekretarzem związku zawodowego. W Izbie zasiada od r. 1918. Nie będzie jednak pierwszym socjalistycznym gubernatorem Tasmanji, gdyż jego poprzednik *tow. James O'Grady* jest również członkiem Labour Party i byłym posłem.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 9 czerwca.

ROBOTNICY HUTY SZKŁA WOBEC REDUKCJI. JAK URZĘDUJE URZĄD GMINNY W SZCZAKOWEJ

Nadmienialiśmy już w korespondencji „Naprzodu“ z dnia 16 maja br. o mającej nastąpić z dniem 25 maja redukcji w tutejszej hucie szkła. Dyrekcja przedłużyła jednak o jeden tydzień pracę, a z dn. 31 maja **zwolniła ponad trzystu robotników**, z których na razie pozostawia przy pracy około dwudziestu, a później ma jeszcze kilkunastu przyjąć z powrotem do innych robót. Mają być wzięci pod uwagę przedewszystkiem robotnicy fachowcy — mający na utrzymaniu większe rodziny. Przeciw temu niebyśmy nie mieli, gdyby te słowa p. dyrektora były stanowcze i nie uległy zmianie na skutek starań jego nadwornych doradców, którzy miewają swoje kaprysy protekcyjne. Wprawdzie najgłówniejszy doradca, który nietylko że swojemi radami przysporzył dość zmartwienia robotnikom i ich rodzinom, ale przyczynił się w dużej mierze do tego, że fabryka dzisiaj jest w rozstaju i nie ma już głosu, ale takich doradców nie brak jeszcze przy boku dyrektora, który jest Belgijczykiem i językiem polskim nie włada, więc łatwo go nakręcić, jak to miało miejsce w dniu 5 bm. Robotnicy z góry wiedząc, że przyjmowanie z powrotem nie obejdzie się bez protekcji ze strony panów doradców, postanowili sprawę tę przedstawić za pośrednictwem delegacji p. dyrektorowi w sprawie przyjęcia tych ludzi.

Na zgromadzeniu 4 bm. uchwalono w tej sprawie zwołać zgromadzenie na dzień 7 bm., a że nie ma lokalu, uchwalili robotnicy starać się o uzyskanie na mające się odbyć zgromadzenie w sali stowarzyszenia „Opatrzność“, która stoi pusta po całych dniach. Dyrektor sali odmówił naturalnie po zasięgnięciu opinji doradców, bo nie możemy dać wiary, aby dyrektor Belgijczyk, który napewno zna działalność organizacji zawodowej w Belgji — miał być aż tak wrogo usposobiony do niej. Robotnicy zgromadzenie i tak odbędą, bo muszą odbyć. Chodziło im tylko, by za lokal w tym ciężkim czasie bezrobocia przynajmniej nie płacić. Inne fabryki dają lokale na ten cel, np. fabryka cementu daje nawet aż dwa obszerne lokale swym robotnikom na urządzenie zgromadzeń. Za poprzednich dyrektorów i huta szkła dawała lokal robotnikom, ale wtenczas jeszcze doradców nie było tylu, jak ostatnio. Część z nich już odeszła, druga część prawdopodobnie też pójdzie, a robotnicy mają nadzieję, że przetrzymawszy pp. Wików itp., przetrzymają i tych panów, a oni i organizacja pozostaną.

A teraz odwrotna strona medalu: robotnicy przestali pracować z dniem 31 maja, a więc w sobotę wieczorem. W poniedziałek pobrali karty redukcyjne z fabryki udali się do urzędu gminnego celem wystawienia druków gminnych do kart redukcyjnych, by we wtorek 3 bm. udać się do Urzędu Pośrednictwa Pracy celem zarejestrowania się jako bezrobotni.

I oto trzeba mieć pecha: Po parodniowem pobycie **odjeżdżał cyrk Muszyńskiego, z którego to powodu urząd gminny był nieczynny cały dzień**, bo miała być jakaś nadzwyczajna uroczystość, a **robotnicy cały dzień musieli czekać przed gminą.** — Dopiero pod wieczór udało im się spotkać p. burmistrza w dość wesołym humorze i tłumaczył im, że sekretarza niema, a gdy robotnicy zaczęli mu tłumaczyć, iż oni dostarczą ludzi do wypisania kart, on, jako burmistrz, przyłoży tylko pieczątkę i podpisze, wskazując na Filipowicza Hieronima, który ukończył 4 klasy gimnazjalne i może karty wypisać, p. burmistrz powiedział, że on na to nie zezwoli; Filipowicz może pisać palcem po bucie.

Hola panie burmistrzu! Czy to tak dawne czasy, jak pan był hutnikiem i to marnym? Może nie tak? A pan zapomniał, jak podczas wyborów do gminy w roku 1928 mówił pan, że jest robotnikiem? Ale przyjdzie czas, że robotnicy panu przypomną, że w czasie bezrobocia każdy dzień jest dla nich drogi, a pan ich tak traktuje!

W dniu 30 maja poborowi do wojska, mający stawać do przeglądu w Jaworznie w liczbie około dwudziestu ludzi, stawili się na oznaczony czas, niejeden z nich tracąc dniówkę i idąc piechotą ze Szczakowej do Jaworzna około 7 kilometrów w jedną stronę, by spełnić obowiązek obywatelski. Okazało się jednak, że czas stracony i zrobienie drogi około 14 kilometrów, było niepotrzebne, bo im powiedziano, że mają się stawić dopiero 3-go czerwca. Trudno i to się musiało zrobić, jednak i ten dzień nie był właściwy, bo okazało się, że ludzie ci muszą się stawić do Wadowic do dodatkowego przeglądu własnym kosztem, gdyż gmina zaniedbała pewnych formalności przy rejestracji poborowych. Wszyscy posiadają z gminy dowody rejestracyjne, a więc poborowi uczynili wszystko, co do nich należało, ale wskutek niedbalstwa gminy czy tam kogoś — poniesione straty zarobku i czasu kto im wynagrodzi?

Cóż na ten sposób urzędowania władze przełożone, do których już tylokrotnie zwracano się, — bądź to specjalnemi pismem, bądź za pośrednictwem prasy. Te fakta mówią chyba same za siebie.

—ooo—

Tarnów, 9 czerwca.

KASA CHORYCH W KORESPONDENCJI Z NIEBOSZCZYKIEM

Pisaliśmy już w „Naprzodzie“ o tem, że robotnik PFZA **Witek**, uznany przez komisję lekarską Kasy chorych za zdolnego do pracy, okazał tak wielki brak dyscypliny i szacunku dla wiedzy lekarskiej, że umarł. Wdowa po śp. Witku wniosła do Kasy chorych prośbę o przyznanie jej zasiłku pogrzebowego. Na to otrzymała następujące pismo z Kasy chorych, skierowane **do nieboszczyka:**

„W odpowiedzi na prośbę z dnia 14 maja br. zawiadamiam, że załatwiłem ją odmownie na mocy art. 32, ust. II ustawy z dnia 19 maja 1920 roku Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272, albowiem w dniu 20 grudnia 1929 roku **został Pan uznany za zdolnego do pracy, a więcej nie zgłaszał się Pan w Kasie jako chory.** Od powyższego orzeczenia przysługuje Panu prawo odwołania się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie do dni czternastu. — Komisarz rządowy: Ryszard Zakrzewski“.

Nie przypuszczamy, by Kasa chorych świadomie naigrawała się z wdowy, w każdym razie tylko niedbalstwem biurokracji kasowej wytłumaczyć się da fakt **udzielania nieboszczykowi pouczeń**, że odmawia się zasiłku pogrzebowego, gdyż został uznany za zdolnego do pracy, a więcej się w Kasie nie zgłaszał, oraz że mu przysługuje odwołanie w ciągu dni czternastu.

Odwołanie to zostanie napisane chyba w kancelarji świętego Piotra.

* * *

Dnia 6 bm. zgłosił się ubezpieczony Schiffman u lekarza Kasy chorych w Tarnowie Dra Feiga na chorobę nosa i gardła. Lekarz po zbadaniu go orzekł, że z tą chorobą musi być wysłany do Krakowa, na co wydał mu zlecenie do Zarządu Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, oraz polecenie wypłacenia mu kosztów podróży do Krakowa. Po otrzymaniu wymienionych zleceń od dr. Feiga udał się Schiffman do sekretarza Kasy, który po przeglądnięciu zleceń do lecznicy związkowej w Krakowie, przekreślił je, oświadczając, że Schiffman do Krakowa jechać nie może i odmówił podpisu. Na zapytanie, dlaczego nie chce podpisać zlecenia lekarza Dra Feiga, oświadczył, że tarnowska Kasa może to samo załatwić. Zachodzi pytanie, czy już naprawdę p. sekretarz ma taką w Kasie chorych moc, żeby lekceważyć zarządzenia lekarzy Kasy i wprost mieszać się do leczenia członków Kasy? Wszakże ustawa o Kasach chorych nie upoważniła sekretarza czy też innych urzędników Kasy do decydowania o chorobach członków, a tylko do załatwienia zleceń lekarzy Kasy, którzy są odpowiedzialni za zdrowie członków Kasy!

* * *

Ubezpieczony Alter Ingber popadł przed dwoma laty w ciężką chorobę nerwową, a mianowicie skutkiem uderzenia kamieniem w głowę popsuła mu się mowa tak, iż mówi zupełnie niewyraźnie. Nie jest to wada organiczna, lecz choroba nerwowa, która może być uleczona. To też ubezpieczony zwrócił się do Kasy chorych z żądaniem pomocy lekarskiej. Usłyszał jednak następującą odpowiedź:

— Krawcowi potrzebne są ręce i nogi. Mowa nie jest mu potrzebna!

Jak z tego widać, pod rządami p. pułkownika Prystora Kasy chorych nareszcie zaczynają spełniać swe zadanie, to znaczy leczyć swych członków. Kto nie wierzy, niech zapyta Ingbera.

Nic też dziwnego, że przy tym systemie leczenia p. komisarz może pochwalić się gotówką w kasie 200 czy 300 tysięcy złotych (dokładnej cyfry podać nie możemy, bo p. komisarz nie ogłasza sprawozdań, jak to było za „złych“ rządów partyjnych), zamiast wydać te pieniądze np. na budowę ambulatorium w Mościcach, co jest powszechnie uznawaną koniecznością.

Fundusz prasowy

Komitet Miejsc. PPS Skawina zł. 5'50.

Wojaże p. komisarza

Wiemy, że komisarz krakowskiej Kasy chorych p. **Kolkiewicz** jest zapalonym „automobilistą". Zakupił z funduszów Kasy kilka samochodów, a ponadto parę jeszcze wydzierżawia od osławionego geszefciarza p. **Cierniaka**. Wybór więc ma p. komisarz duży. Toteż używa sobie p. Kolkiewicz za wszystkie swoje dawne biedne czasy! Coraz to inną wyjeżdża limuzyną! Barwy ich dobierać może do każdej pory dnia, pogody i nastroju. Nie kieruje nami zazdrość, gdy to stwierdzamy, wszak p. Kolkiewicz postawił wreszcie Kasę chorych na „europejskiej" stopie! — Wprawdzie gmach Kasy dość dziś jest zataj... zamurdzany, — wprawdzie członkowie Kasy coraz bardziej są ograniczani w swych prawach, wprawdzie budowa szpitala wstrzymana i lecznictwo kasowe podupada, ale bo też od czasów wprowadzenia komisarza, gmachu Kasy Europejczykom się nie prezentuje, a co do członków Kasy, to p. komisarz Kolkiewicz jest przekonany, a doświadczył na sobie, że „człowiek" jest stworzeniem, z którego wszystko być może, i które do wszystkiego się przyzwyczai... Ale łatwo to tak myśleć p. Kolkiewiczowi, który dnia jednego, pełnego, w Kasie posiedzieć nie może. I jakże tu siedzieć, jak auta sznurkiem sterczą przed Kasą i nęcą. To też p. Kolkiewicz podróżuje, podróżuje coraz częściej, coraz dalej i coraz dłużej jego „urzędowe" podróże trwają. Ciągle jak nie Lwów, to Warszawa, lub Bystra, to znowu Lwów, lub Zakopane, albo Warszawa!

Zastanawiające są te częste „urzędowe" wyjazdy. Ale ktoby się nad tem zastanawiał. Sprawa jest jasna: Wprawdzie interesy Kasy się kurczą, **ale interesy p. Kolkiewicza i Cierniaka pęcznieją!** Wprawdzie wojaże p. Kolkiewicza kosztują (oczywiście Kasę chorych), bo djetki płyną i po załatwieniu „urzędowych" spraw, można się w obcem i w większem mieście szerzej i swobodniej zabawić, aniżeli w tym Krakowie, gdzie wszystko na „ślepiach" ludzkich! Jedziesz autem, już cię widzą: aha, to komisarz Kasy chorych się rozbija! Wleziesz do „Starego" lub Pollera, wpadniesz pod „Ratusz" lub „kończysz" w „Teatralnej" i tam cię zobaczą! Nawet w „konia" zabawić się można, bo już widzieli, że komisarz „jeździł" na grzbiecie pewnego „komendanta", oczywiście tego powojennego „Strzelca"... A w takiej Warszawce — utoniesz!...

Ale te djetki komisarskie! Jest ich już spora „litanja" i tak od lipca do grudnia 1929 roku wynosiły:

Sierpień	479'40	zł.	(Lwów)
Wrzesień	479'40	zł.	(Lwów)
Wrzesień	232'70	zł.	(Lwów)
Październik . . .	200'80	zł.	(Lwów)
Październik . . .	310'—	zł.	(Warszawa)
Listopad	210'70	zł.	(Lwów)
Listopad	318'—	zł.	(Warszawa)
Listopad	259'—	zł.	(Warszawa)
Grudzień	232'60	zł.	(Lwów)
Grudzień	235'—	zł.	(Lwów)

Za pięć miesięcy 1930 roku djety komisarskie wynoszą dwa razy tyle. „Niektóre" wyjazdy p. Kolkiewicza są bardzo zagadkowe. Trudno, tajemniczość, to właściwość „sanatorów". I tak w wielki piątek p. komisarz począł narzekać i kląć od „ciężkiej cholery", że nawet świat spokojnych w Kasie nie ma bo musi w pilnej sprawie „urzędowej" jechać, wezwany „telegraficznie" do Warszawy! A to ci ta Warszawka sanacyjna „pilna", nawet w Wielką Sobotę ciągnie komisarza do „raportu"! Oczywiście znaleźli się zaraz tacy, co poczęli „gadać", że cały ten alarm komisarski z telegramem i Warszawą, to fortel, albo „bujdy na resorach"...

Więc naciąga się Kasę na różne sposoby. Z automobilów będą niezadługo pudła niezdatne, ale p. komisarz Kolkiewicz nie martwi się tem, gdyż, jak głoszą jego „adiatusy", w rocznicę posadzenia go przy Kasie, t. j. 13 lipca p. Kolkiewicz zajedzie przed Kasę już własnym automobilem. To byłoby najlepsze, i nic w tem dziwnego. Za rok lekkiej pracy, a ciężkiej płacy, djet i inszych dodatków, czyż nie stać go na to? Cierniak to potwierdza!

Z ruchu socjalistycznego

W 25 ROCZNICĘ STEFANA OKRZEI

25 lipca bm. obchodzić będzie Warszawa robotnicza 25 rocznicę stracenia na stokach Cytadeli bohatera walk o niepodległość i socjalizm, Stefana Okrzei, który zginął na szubienicy z rąk siepaczy, jako bohater walki rewolucyjnej z caratem rosyjskim. Warszawa i cały proletarjat polski oddadzą cześć jego nieśmiertelnej pamięci.

PRZYSTĄPIENIE BUNDU DO MIĘDZYNARODÓWKI

Odbyty 1 i 2 czerwca w Łodzi V kongres „Bundu" chwalił 62 głosami przeciw 40 wystąpić z t. zw. „Biura paryskiego partyj socjalistycznych" i zgłosić akces do Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurychu. W związku z tą uchwałą przedstawiciel „Robotnika" uzyskał u wodza robotników żydowskich, radnego m. Warszawy tow. Henryka Erlicha rozmowę, w której tow. Erlich oświadczył, że uchwała kongresu została powzięta na podstawie szczegółowej analizy stanu współczesnego ruchu robotniczego.

Organizacyjne zjednoczenie — mówi tow. Erlich — dwóch istniejących dzisiaj Międzynarodówek jest dzisiaj absolutnie nierealne, a *nowych rozłamów klasa robotnicza nie chce.* Proletarjat międzynarodowy stopniowo realizuje hasło jedności przez coraz liczniejsze skupianie się w ramach wielkich organizacyj robotniczych zawodowych i politycznych tj. Międzynarodówek: amsterdamskiej i socjalistycznej. Tam, gdzie skupiają się wysiłki olbrzymiej większości międzynarodowego proletarjatu, tam winna znaleźć miejsce również i żydowska klasa robotnicza. Chcemy położyć kres tej paradoksalnej sytuacji, że będąc wyznawcami zasad międzynarodowego ruchu robotniczego, faktycznie z żadnym z odłamów tego ruchu nie byliśmy dotychczas związani.

Wierzymy, że przystąpienie nasze do Międzynarodówki Socjalistycznej będzie miało duże znaczenie i dla skonsolidowania ruchu robotniczego w Polsce.

Staliśmy zawsze na stanowisku współpracy z towarzyszami polskimi i z socjalistami wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę.

Mamy nadzieję, że nasz udział w Międzynarodówce Socjalistycznej przyczyni się do powiększenia wzajemnego zrozumienia, oraz możliwości współpracy socjalistycznej, tak koniecznej dla całego obozu socjalistycznego w Polsce, zwłaszcza dziś, gdy walka z dyktaturą wymaga skupienia wszystkich sił proletarjatu Polski.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W WIELICZCE

W poniedziałek 9 czerwca w sali Domu Robotniczego w Wieliczce, odbyła się *konferencja powiatowa PPS.* Na konferencję przybyli bardzo licznie delegaci z powiatu i niemal każda wieś miała swojego przedstawiciela.

Po zagajeniu konferencji przez Tow. *Lachmana* i wyborze prezydjum, w skład którego weszli tow. *Lachman* i *Dębowski*, złożył sprawozdanie z dorocznej konferencji rady wojewódzkiej PPS w Krakowie, tow *Holcer.* Następnie referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, wygłosił tow. Klimczyk.

W sprawach organizacyjnych przemawiał tow. *Lachman.* W dyskusji zabrało głos kilku towarzyszy z powiatu, którzy przedstawili, jak dzięki postawie naszych towarzyszów na wsi, bobechowcy daremnie siłą się na rozpoczęcie akcji wśród chłopstwa.

W Gorzkowie, gdzie z BB przybył p. dr. Bierczyński, zebrani chłopi zgóry zapowiedzieli, że nie uda im się wśród nich mącić i pan doktór, jak niepyszny, musiał wracać do Wieliczki. W Łazanach zaś chłopi cierpliwie wysłuchali agitatorów z BB, ale kiedy jeden z nich krzyknął: „niech żyje marszałek Piłsudski", nawet echo mu nie odpowiedziało. Agitatorzy, widząc tak sromotną klęskę, prawie ze łzami w oczach dopraszali się o uchwalenie rezolucji, lecz prośby ich nikogo nie wzruszyły.

Pod koniec konferencji uchwalono rezolucję, w której zebrani *wyrażają zaufanie ZPPS oraz potępiają metody walki rządu z Sejmem.* Okrzykami: *Niech żyje PPS, niech żyje Sejm! Niech żyje marszałek Daszyński!* konferencję zamknięto.

J. Kl.

Nowe władze na Uniwersytecie Jag.

W ciągu czerwca odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory władz akademickich na rok 1930/31. Wybrani zostali: 1) rektorem prof. inż. Edmund Załęski, 2) dziekanem Wydziału teologicznego ks. prof. dr. Józef Kaczmarczyk, 3) dziekanem Wydziału prawa i administracji prof. dr. Adam Krzyżanowski, 4) dziekanem Wydziału lekarskiego prof. dr. Jan Piltz (ponownie), 5) dziekanem Wydziału filozoficznego prof. Dr. Roman Dyboski, 6) dziekanem Wydziału rolniczego prof. Roman Prawocheński.

KRONIKA

Kraków, 12 czerwca.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE PRZEZ TUR JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki celem zwiedzenia Jubileuszowego Salonu, w którym bierze udział aż 110 artystów-malarzy, rzeźbiarzy i grafików z całej Polski. Tę niezwykle bogatą i ciekawą wystawę zwiedzić powinni wszyscy Turowcy. **Wycieczkę oprowadzać będzie dr. Tad. Seweryn. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

WYCIECZKA TUR DO MNIKOWA

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką wycieczkę do Mnikowa, niezwykle uroczego wąwozu położonego w bliskości Krakowa (za Liszkami), **a mało znanego mieszkańcom naszego miasta.** Wyjazd z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 **punktualnie o godz. 9 rano.** Udział 3 zł. dla członków TUR, zaś 3'50 zł. dla innych towarzyszów. Bilety zamawiać można u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR.

DO RADNYCH MIEJSKICH PPS Z CAŁEJ POLSKI

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Krakowie wraz z Klubem Radców PPS w Krakowie urządza

WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1930.

Odjazd z Krakowa we czwartek 14 sierpnia wieczorem.

Przypuszczalny koszt jazdy z Krakowa i z powrotem z noclegami, utrzymaniem i zwiedzaniem około 150 złotych. Liczba uczestników **ograniczona,** dlatego należy udział zgłaszać jak najszybciej. Zgłoszenia do 1 lipca br. na ręce tow. **Stefana Czerwieńca, administratora „Naprzodu",** Kraków, ul. Dunajewskiego 5, wraz z zaliczką zł. 50. Mężczyzn obowiązuje książka wojskowa i zezwolenie na wyjazd z PKU, kobiety dokument tożsamości osoby, każdy uczestnik musi przesłać 2 fotografje z odkrytą głową.

—ooo—

PRZYJAZD WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ DO KRAKOWA. Bawiąca w Polsce wycieczka Polaków z Detroit przyjeżdża do Krakowa we czwartek dnia 12 bm. o godz. 10 wieczór z Częstochowy. Wycieczka zabawi w Krakowie 2 dni, podczas których zwiedzi zabytki miasta. Na czele wycieczki przyjeżdża ks. biskup Plagens.

POSIEDZENIE KOMITETU PRZYJĘCIA WYCIECZEK. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu rozwoju miasta i Obywatelskiego Komitetu przyjęcia wycieczek pod przewodnictwem rm. inż. Adelmana. Na posiedzeniu tem omawiano program przyjęcia wycieczki amerykańskiej z Detroit, która w dniu 12 bm. przyjeżdża do Krakowa, oraz po referacie inż. Tora, dyrektora Muzeum przemysłowego wybrano Komitet dla przygotowania Kongresu Esperantystów, który w roku 1931 odbędzie się w Krakowie. Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących, związanych z zagadnieniami popierania turystyki w Krakowie.

HOŁD POLEGŁYM ROKITNIAŃCZYKOM. — Dziś we czwartek o godz. 9.45 przybywa do Krakowa ze Starogardu delegacja 2 pułku ułanów ze sztandarem w liczbie około 30 osób, aby w rocznicę bitwy pod Rokitną złożyć hołd poległym bohaterom, których zwłoki spoczywają na cmentarzu Rakowickim. Po powitaniu delegacji na dworcu przez reprezentantów wojskowości, miasta, władz państwowych, przedstawicieli organizacyj W. F. i P. W. itp. sztandar z honorami wojskowemi przeniesiony będzie i umieszczony na Strażnicy wojskowej w Rynku gł. W piątek rano o godz. 10 i pół odbędzie się w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne za poległych pod Rokitną oficerów i żołnierzy. Przed kościołem ustawi się 5 kompanji honorowych jako delegacje załogi krakowskiej ze sztandarami i orkiestrą. Po nabożeństwie uformuje się pochód, w którym wezmą udział poza delegacją Ułanów rokitniańskich, delegacje pułków krakowskich ze sztandarami, szwadron Sokoła im. rotm. Wąsowicza, Strzelec, kompanje przysposobienia wojskowego, delegacja prezydjum miasta, władz państwowych, instytucyj społecznych i inne. Pochód uda się na cmentarz Rakowicki, gdzie na grobie bohaterów z pod Rokitny delegacje złożą hołd i wieńce. W piątek popołudniu delegacja 2 p. ul. zwiedzać będzie zabytki miasta.

Otworzenie trumny Stefana Batorego na Wawelu

Dnia 10 bm. o godz. 5 popol. odbyło się otwarcie sarkofagu Stefana Batorego w krypcie na Wawelu — a to ze względu na konieczność, podobnie jak i u poprzednio restaurowanych sarkofagów, poddania go robotom konserwacyjnym. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli świata naukowego i miasta, wśród nich: dra St. Tomkowicza, dra J. Muczkowskiego, prof. T. Estreichera, dyr. Papeego, prof. J. Dąbrowskiego, p. J. Tomcsanyi'ego i kierownika konsulatu węg., dra Schabla, którzy wraz z prof. A. Divekym reprezentowali węgierską Akademję Um. **Zwłoki króla przybrane w dalmatykę i kapę zachowane są stosunkowo dobrze. Czaszka pokryta skórą z zachowanym zarostem, na głowie korona, w ręku berło, obok głowy jabłko, u nóg szabla.** Zwłoki w pierwotnej trumnie złożono aż do czasu ukończenia robót konserwacyjnych w skrzyni, która została zapieczętowana.

—ooo—

Krwawa tragedja miłosna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 czerwca.

Dziś o 1 nad ranem rozegrała się w Alei Zielenieckiej na Pradze tragedja miłosna, zakończona śmiertelnem zranieniem dwóch osób. Aleją tą szła krawczyni Sabina Drzewińska, znana z niezwykłej urody. Nagle podskoczył do niej jakiś mężczyzna, jak się okazało niejaki Antoni Wolski i **dwoma cięciami brzytwy podciął dziewczynie gardło.** Gdy ta, brocząc krwią, padła na ziemię, **Wolski sobie poderżnął gardło.** Wezwane pogotowie przewiozło oboje w **groźnym stanie** do szpitala. Śledztwo ustaliło, że Wolski kochał się w Drzewińskiej, ale ta odrzuciła jego afekty, mając narzeczonego.

—ooo—

PAN-EUROPA. Staraniem Klubu społecznego odbędzie się jutro tj. piątek o godz. 6 wieczorem zebranie w sali Kasy oficerskiego (ul. Zyblikiewicza). Przemówi prezes polskiego Związku paneuropejskiego p. *Aleksander Lednicki* na temat: „Idea Pan-Europy w obecnej fazie rozwoju". — Prof. *Adam Krzyżanowski* uzupełni wywody gościa z Warszawy uwagami o Pan-Europie w oświetleniu ekonomicznem. Na zebraniu obecny będzie p. minister spraw zagranicznych *August Zaleski*. Wstęp za zaproszeniami.

EGZOTYCZNI GOŚCIE NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI. Onegdaj zwiedzili piękną wystawę w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim oficerowie japońskiego sztabu generalnego: podpułkownicy Nakano i Numata, majorzy Imamura i Kauramura, oraz kapitan Terada. Wśród nich podpułkownik Nakano jest świetnym malarzem-batalistą. Goście japońscy zabawili w Pałacu Sztuki przeszło godzinę i wyrażali szczery podziw dla wysokiego poziomu wystawy, którą byli zachwyceni. P. Nakano porobił sobie specjalne notatki i prosił o reprodukcje, co mu też dyrekcja najchętniej obiecała.

W SPRAWIE ZAKUPÓW NA OBECNEJ WYSTAWIE. Niebawem przybędzie z Warszawy specjalny delegat ministerstwa WR i OP, który poczyni zakupy dla zbiorów państwowych w myśl zapowiedzi departamentu kultury, danej przez dyrektora tego departamentu. Należy oczekiwać, że miasto, korzystając, iż w murach jego trwa obecnie ta istotnie niezwykła i o wysokim poziomie wystawa, również zakupi coś do swych zbiorów.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH są jeszcze do nabycia w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4. W 75 rocznicę istnienia Towarzystwa akcje te, dające tyle korzyści, powinny znaleźć się w rękach każdego kulturalnego człowieka. Losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcji odbędzie się — jak zwykle — po wakacjach.

JUBILEUSZ PROF. MARJANA SZYJKOWSKIEGO. Dnia 14 czerwca o godz. 8 wieczorem w auli Uniw. Jagiell. w Krakowie odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 25-lecia pracy literackiej i naukowej dr. Marjana Szyjkowskiego, b. prof. Uniw. Jagiell. zwycz. prof. języka i literatury polskiej w uniwersytecie Karola w Pradze, członka Polskiej Akademji Umiejętności, oraz czechosłowackiego Instytutu słowiańskiego itd. Akademję jubileuszową urządza Związek zawodowy literatów polskich w Krakowie, którego prof. dr. Marjan Szyjkowski jest długoletnim członkiem i b. prezesem. Jubilata, który na tę uroczystość przybędzie z Pragi, powita imieniem Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie, obecny prezes Związku, znakomity dramaturg K. H. Rostworowski. Następnie K. Czachowski skreśli sylwetę literacką jubilata. Sam jubilat wygłosi odczyt pt. „Moje wspomnienia z Krakowa z lat 1907—1923". Na akademję przybywają, prócz osób z Warszawy, Lwowa i Poznania, także i goście czescy.

Z KASY CHORYCH otrzymujemy następujący komunikat: Celem ułatwienia publiczności nabywania urzędowych formularzy zawiadomień o wstąpieniu do pracy (meldunków) pracowników podlegających ubezpieczeniu w Kasie chorych oraz zawiadomień o wystąpieniu z pracy (wymeldowań) Kasa chorych oddaje formularze te do rozsprzedaży we wszystkich kioskach inwalidzkich w Krakowie w cenie po 3 grosze za sztukę. Rozsprzedaż formularzy w kioskach inwalidzkich rozpocznie się z dniem 16 czerwca.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU Zdzisław Gara, lat 20, student I roku U. J. zam. w Krakowie przy ul. Potockiego 19 w nieznanym kierunku i dotychczas do domu nie powrócił.

KĄPIELE NA WIŚLE. Magistrat oznaczył miejsca do kąpieli w Wiśle w sezonie letnim 1930. Miejsca te oznaczone są odpowiedniemi tablicami. Kąpanie się w innych miejscach poza oznaczonemi jest zakazane, a kąpiel dozwolona jest tylko przy stanie wody 2 m. poniżej 0, przy wodowskazie umieszczonym przy starym drewnianym moście. Bliższe szczegóły, dotyczące kąpieli zawarte są w rozplakatowanem rozporządzeniu. Niestosujący się do przepisów tego rozporządzenia karani będą po myśli obowiązujących przepisów.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM IM. ST. JAWORSKIEGO W KRAKOWIE odbył się w dniach 2—4 czerwca br. pod przewodnictwem dyrektora zakładu Ignacego Meyera. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Antoniewicz Adolf, Baum Juljusz, Bribram Artur, Baworowski Jerzy, Bochenek Adam, Boruchowicz Maks, Cyrankiewicz Józef, Czałczyński Jan, Fendler Stanisław, Grudziński Jan, Korolewicz Wincenty, Kusionowicz Eugenjusz, Lewicki Leon, Löffelholz Juljusz, Mahler Jakób, Małek Stanisław, Marczyński Andrzej, Markowitz Joachim, Mondcrer Bernard, Pawlikowski Włodzimierz, Piórecki Tadeusz, Rebhun Naftali, Rzepka Adam, Soswiński Antoni, Sroka Józef, Stabach Juljan, Steinbach Zygmunt.

WŁAMYWACZE Z „PANTERY". Sieńkowski Bronisław, lat 30, bez zajęcia, zam. w Bronowicach wielkich i Chwastek Karol, lat 29, bez zajęcia, zam. przy ul. Barakowej 1 przytrzymani zostali obaj za włamanie do baru „Pantera" przy ul. Rajskiej, skąd skradli na szkodę Jakóba Horowitza wyroby tytoniowe, czekoladę, wódki, łyżki, widelce itp. Skradzione rzeczy od aresztowanych odebrano i zwrócono poszkodowanym, zaś ich odstawiono do aresztów sądowych.

WYPADEK PRZY BECZCE ŚMIECHU. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Tadeusza Gluckfalego, lat 13, zam. przy ul. Ks. Józefa l. 5, który będąc w „Luna Parku" przy „Beczce śmiechu" upadł i doznał złamania obojczyka. Chłopca przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Tabor Helena, zam. przy ul. Siemiradzkiego 2 zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania na parterze przez otwarte okno, skąd skradł zegarek srebrny ze złotą dewizką, papierośnicę srebrną, portfel z dolarówką, oraz portmonetkę z kwotą 200 zł.

—ooo—

MIŁY WIECZÓR NA TARASIE. Polska YMCA urządza w sobotę 14 bm. o godzinie 8 wieczorem towarzyski wieczór dla członków i zaproszonych gości. Dochód przeznaczony na wyekwipowanie grupy chłopców bezdomnych, których YMCA zamierza wysłać w miesiącach letnich do obozu w okolicy Zakopanego. W ciągu wieczoru przygrywać będzie własna orkiestra tamburmandolinowa, a chór chłopców odśpiewa kilka pieśni. Bufet własny obficie zaopatrzony i tani.

—ooo—

SPORT

AUSTRJA—POLSKA oraz KRAKÓW—ŁÓDŹ. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem powyższe zawody odbędą się nieodwołalnie 15 czerwca na boisku TS Wisła. Niestety nie posiadamy jeszcze składu drużyny austrjackiej. Związek Austrji, jak z tego widać, przykłada bardzo wielką wagę do tego spotkania, bo dotąd jeszcze nie ustawił definitywnie swego składu. Jak nam wiadomo, kapitan związkowy p. major Loth bawił w Krakowie na zawodach Cracovia—Wisła i ostatecznie ustalił skład Polski, który w następnym komunikacie podamy. Z powodu ogromnego zainteresowania temi zawodami, radzimy zaopatrzyć się w bilety wcześniej, aby uniknąć natłoku przy kasach. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu lekkiego zaziębienia p. Żmijewskiej dzisiaj nie będzie grana „Maman do wzięcia", lecz „Mysz kościelna" Fodora z p. Zakilicką w roli tytułowej. Będzie to nieodwołalnie ostatnie powtórzenie w sezonie tej miłej komedji, która zawsze znajdowała licznych słuchaczów. Jutro również na popularnem przedstawieniu „Wejście tylko dla państwa". W sobotę premjera sensacyjnej sztuki Bayarda Beillera „Niezwykły seans" („Fotel Nr. 13") która skomplikowanym splotem zdarzeń utrzymuje uwagę widza w napięciu. W sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. Nowakowskiego, zajęci są w rolach głównych pp.: Bednarska, Żmijewska, Chmielewski, Dąbrowski, Szymański i prawie cały zespół w licznych rolach epizodycznych. W niedzielę popołudniu poraz ostatni w sezonie „Zemsta" Fredry po cenach szkolnych, t. j. niższych niż normalne popołudniowe.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" TRZECI RAZ NA WAWELU. W niedzielę wieczorem o godzinie 9 odbędzie się na dziedzińcu wawelskim trzecie powtórzenie Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich" po cenach jeszcze niższych niż poprzednio. Ze względu na kolizje repertuarowe z teatrem miejskim wątpliwem jest, czy poza tem powtórzeniem odbędą się jeszcze dalsze, poza jednem, przeznaczonem ściśle i wyłącznie dla młodzieży i niedostępnem dla publiczności. Bilety od dziś w teatrze miejskim.

PRZEDSTAWIENIA TEATRU „PICCOLI" W „BAGATELI". W piątek 13 bm. o godzinie 8'15 odbędzie się w teatrze „Bagatela" premiera słynnego włoskiego teatru sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli", który przybywa do nas tylko na pięć występów. Program inauguracyjnego przedstawienia zawiera najnowsze dzieło kompozytora Ottorino Respighi „La Belle au Bois" w wykonaniu całego zespołu, dwunastu wybitnych śpiewaków włoskich i orkiestry pod dyrekcją Emilio Cardellini. Dział musichali składać się będzie z nowych przebojów „Piccolaków" z superrewją a la Mistinguette i Maurice Chevalier, parodją Józefiny Backer i fenomenalnym pianistą na czele. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

—ooo—

Z Polski

NAGRODY M. WARSZAWY. We wtorek na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej zostały wręczone dyplomy i nagrody Warszawy następującym osobom: nagroda artystyczna Leonowi Wyczółkowskiemu, muzyczna Piotrowi Maszyńskiemu, naukowa na rok 1929 Wacławowi Sierpińskiemu, naukowa na rok 1930 prof. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

CO ZEZNAJE URZĘDNIK SOWIECKI, KTÓRY USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. Znajdujący się obecnie w szpitalu Naumow zeznał, że oddelegowanie go z Paryża do Moskwy bez podania powodów jest dowodem, iż władze sowieckie powzięły podejrzenie o jego nielojalności w stosunku do rządu ZSRR. Dalej zaznaczył, że po aferze Biesiedowskiego władze sowieckie wydały oficjalny przepis, mocą którego dla zwiększenia dyscypliny i posłuszeństwa czynników urzędowych sowieckich poza granicami ZSRR, przedstawiciel Rosji sowieckiej, odmawiający powrotu do kraju na wezwanie władz, podlega karze śmierci. Naumow zastosował się do nakazu i udał się do Moskwy. Jednak już na granicy belgijskiej zauważył, że jest śledzony przez agentów GPU. To utwierdziło go w przekonaniu, że w Rosji nie czeka go nic dobrego. Po odjeździe z Warszawy do przedziału, w którym siedział Naumow, wszedł jakiś osobnik, doskonale władający językiem rosyjskim i nawiązał z Naumowem rozmowę, natarczywie wypytując o powody i okoliczności jego podróży do Moskwy, o jego stosunek do władz sowieckich itd. Naumow, gdy pociąg dojeżdżał już do Białej Podlaskiej, postanowił wyskoczyć z pociągu, aby piechotą udać się w stronę Warszawy, gdzie miał zamiar zwrócić się do władz polskich z prośbą o wydanie mu pozwolenia na wyjazd do Francji. Tymczasem pociąg dojechał do stacji i po półminutowym postoju ruszył w dalszą drogę. — Naumow wybiegł z przedziału, aby wyskoczyć, za nim zaś wybiegł ów nieznany osobnik. Na platformie nastąpiło szamotanie, poczem Naumowowi udało się wyskoczyć. Postanowił wracać do Warszawy. Służba kolejowa, widząc wyżej opisaną scenę i zdenerwowanie Naumowa, zawiadomiła pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, — który zbliżył się do Naumowa o wylegitymowanie się. Wtedy Naumow, będąc w stanie wielkiego podniecenia nerwowego, wydobył scyzoryk i zadał sobie kilka ran w brzuch i piersi. Twierdzi on, że nie wyskakiwał z pociągu w zamiarze samobójczym. Naumow odmówił zeznań na piśmie, ograniczając się do zeznania ustnego. Naumow złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie mu na półtoramiesięczny pobyt w Polsce, celem przyjścia do zdrowia, poczem będzie czynił starania o pozwolenie na wyjazd do Francji.

W RADZISZOWIE KOŁO SKAWINY uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

WARSZAWSKA POLICJA ŚLEDCZA zlikwidowała zarząd środowiska warszawskiego związku młodzieży socjalistycznej, który pozostawał rzekomo w ścisłym kontakcie ze związkiem młodzieży komunistycznej i uprawiał szeroką agitację wywrotową wśród młodzieży szkolnej. Zarząd w liczbie 12 osób, wśród których znajdował się J. Grünbaum, syn posła na Sejm, obradował konspiracyjnie w mieszkaniu Sary Frydman na Pradze. Przy aresztowanych znaleziono cały szereg kompromitujących dokumentów. Związek działał na terenie dwóch gimnazjów oraz kilku szkół średnich prywatnych, gdzie organizował wśród młodzieży jaczejki komunistyczne.

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. Magistrat warszawski prowadzi obecnie rokowania ze zagranicznemi grupami finansistów w sprawie budowy kolei podziemnej w Warszawie. Pierwsza linja tej kolejki łączyłaby Muranów z Mokotowem, wynosząc około 6 kilometrów. Według obliczeń, kilometr kolejki podziemnej będzie kosztował około 10 miljonów złotych.

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM ZASTRZELONY NA GRANICY SOWIECKIEJ. Niejaki Abram Dikenfaden, znany handlarz żywym towarem, podobno wspólnik osławionego Marczaka (pseud. Napoleon) przybył przed niedawnym czasem do Warszawy, celem wywiezienia większego transportu kobiet zagranicę. Ale Warszawa, od czasu utworzenia policji kobiecej, nie jest podatnym terenem dla operacyj tego rodzaju. Dikenfaden znikł po pewnym czasie z niebezpiecznego dla siebie gruntu. Wybrał się do Rosji, by „zaangażować" większą liczbę dziewcząt, które zamierzał przemycić przez granicę polską. Na granicy zatrzymały go patrole straży granicznej wraz z transportem 50 białych niewolnic, a gdy chciał uciekać, posłano za nim kilkanaście kul, które położyły go trupem na miejscu.

WYSOKA LETNISKIEM. Magistrat miasta Gorlic komunikuje: Wedle zarządzenia dyrekcji kolei państwowych w Krakowie z dnia 12 maja stacja kolejowa w Gorlicach upoważnioną jest do przyznawania ulg przejazdowych kuracjuszom i letnikom, przebywającym w zakładzie zdrojowym we Wysokiej powiatu gorlickiego w okresie od 15 maja do 31 października każdego roku. Między Gorlicami a Wysoką istnieje stałe połączenie autobusowe.

NIESZCZEŚLIWY WYPADEK W FABRYCE. W stalowni fabryki Hulczyński w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik Lepiarz przygnieciony został żelaznym dźwigiem, odnosząc tak ciężkie obrażenia, że zmarł po kilku minutach.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO. Dnia 9 bm. wieczorem wybuchł pożar w szybie naftowym firmy „Standard Nobel" w Bitkowie. Pożar wybuchł od iskry, która dostała się do otworu szybowego, gdzie zapalił się gaz, poczem ogień ogarnął przybudówkę szybu i halę maszyn. Szkoda wynosi około 100.000 złotych.

POŻARY. Wybuchł pożar w stodole Szymona Czupika w Byczynie, który następnie rozszerzył się na zabudowania Katarzyny Odrzywołek i Franciszka Gniłki. Pastwą pożaru padły trzy domy wraz ze stodołami i szopami. Ogólna szkoda wynosi około 15 tysięcy złotych. — Wybuchł pożar na strychu domu M. Socjerowej w Krzeszowicach. Ogień przerzucił się następnie na dom Filipa Łazana i Antoniego Zielińskiego i zniszczył trzy domy na ogólną szkodę 3 tysiące złotych. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

SZTYLETEM W BOK. W czasie zabawy urządzonej w gminie Błażkowej, powiat Pilzno, raniony został ciężko sztyletem w prawy bok w czasie bójki Jan Kaczka z Błażkowej.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. Na zlecenie władz prokuratorskich, został aresztowany onegdaj w miejscowości Gardeja na pograniczu polsko-niemieckiem Franciszek Kubacki, elektromonter, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

Z zagranicy

ZBRODNIE „WAMPIRA Z DUESSELDORFU". Z zeznań Kurtena wynika, że popełnił on wogóle 60 zbrodni, w tem 11 morderstw i 20 podpaleń. Obecnie Kürten przyznał się, że w latach 1920—1925 w Altenburgu w Turyngji zamordował dwie kobiety i dokonał szeregu zamachów morderczych.

POLITYCZNE WŁAMANIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do sekretarjatu partyjnego stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego w Gracu. Biurka i szafy zostały rozbite. — Włamanie miało wyłącznie charakter polityczny, co wynika z tego, że nie ruszono zupełnie pieniędzy. Sprawcy włamania skradli liczne dokumenty i akta z protokolarnych posiedzeń.

Międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 11 czerwca (PAT). Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem Artur Fontaine, prezes Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dokonał otwarcia XIV-ej międzynarodowej konferencji pracy. W pracach konferencji, które potrwają około 3 tygodni, wezmą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników z 51 krajów całego świata. Na posiedzeniu inauguracyjnem obecny był również ks. Takamatsu, brat cesarza Japonji, bawiący obecnie w Genewie.

Konferencja wybrała na stanowisko przewodniczącego b. belgijskiego ministra pracy prof. Mahaima.

REPREZENTACJA POLSKA NA KONFERENCJI

Polska reprezentowana jest jak następuje: delegaci rządowi: **Sokal** i **Doleżal**, delegat pracodawców **Przybyłowski** i delegat robotników poseł **Stańczyk.**

PORZĄDEK DZIENNY KONFERENCJI

Porządek dzienny konferencji, która prawdopodobnie potrwa **trzy tygodnie**, obejmuje następujące trzy sprawy: 1) czas trwania pracy w kopalniach węgla, 2) czas pracy pracowników prywatnych, 3) kwestja pracy przymusowej. Drugi i trzeci punkt porządku dziennego znajdują się w tym roku w drugiem czytaniu, gdyż były one rozpatrywane już przez konferencję w r. 1928.

TELEGRAMY

Obrady centrolewu

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 20 bm. odbędzie się w Sejmie wspólne posiedzenie wszystkich posłów i senatorów stronnictw centrum i lewicy.

—ooo—

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST

Warszawa, 11 czerwca (PAT). Dnia 15 bm. rozpocznie się w Warszawie dwudniowy zjazd związku miast polskich.

POSIEDZENIE NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ŚLEDCZEJ

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Posiedzenie nadzwyczajnej komisji śledczej w sprawie nadużyć przy budowie gmachu kolei państwowych w Chełmie zostało zwołane na poniedziałek 16 bm.

PODEJRZANE ZAPRZECZENIE

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Urzędownie zaprzeczają, jakoby miały być podniesione ceny wyrobów monopolowych.

SOWIETY ŻĄDAJĄ WYDANIA NAUMOWA?

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Krążą uporczywe pogłoski, że władze centralne w Moskwie zwrócą się do władz polskich o wydanie przebywającego w szpitalu Naumowa, który — jak wiadomo — wyskoczył w Białej Podlaskiej z wagonu, aby ujść „opiece" GPU.

LETNISKOWE WAGONY DLA KOLEJARZY

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, w myśl którego letnie mieszkania dla pracowników kolejowych i ich rodzin w wagonach kolejowych mogą być urządzane **tylko w wagonach towarowych** z wyjątkiem pocztowych. W wagonach tych nie wolno urządzać kuchenek. Opłata za cały wagon z umeblowaniem i urządzeniem domowem wynosi 25 zł. miesięcznie, za wagon tylko z łóżkiem 8 zł.

UKŁADY EMIGRACYJNE Z FRANCJĄ

Warszawa, 11 czerwca (PAT). W dniu 26 bm. odbędą się w Paryżu obrady polsko-francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych, przewidziane na mocy konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej z 23 września 1919 r. Z ramienia rządu *polskiego* w obradach komisji wezmą udział dyrektor urzędu emigracyjnego Nakoniecznikow, wicedyrektor Biesiekierski, radca emigracyjny przy poselstwie w Paryżu dr. Dalbor, konsul generalny w Paryżu Poznański, oraz konsul w Strassburgu Samborski.

O REKRUTACJĘ DO FRANCJI

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Urząd emigracyjny zwrócił uwagę państwowych urzędów pośrednictwa pracy, że na wyjazd do Francji należy rekrutować tylko **kobiety starsze, hardziej doświadczone.** Zakaz rekrutacji **analfabetek** obowiązuje dalej.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W TATRACH

Zakopane, 11 czerwca (PAT). We wtorek wieczór jeden z juhasów z Hali w Dolinie Białego pasąc owce znalazł w zagajniku na Krokwi znajdujące się w stanie najzupełniejszego rozkładu zwłoki nieznanego mężczyzny. Zawiadomiona o tem policja nie zdołała, wobec stanu zwłok, zidentyfikować ich. Ubranie, w jakiem zwłoki znaleziono, pozwala przypuszczać, że zmarły pochodził ze sfer robotniczych. Sądząc po stanie rozkładu, zwłoki musiały leżeć w lesie już od kilku miesięcy.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM

Zakopane, 11 czerwca (PAT). W środę około godz. 8 rano zawiadomiono tutejszy komisarjat policji państwowej, że w jednym z pensjonatów przy ulicy Zamojskiego popełniono samobójstwo. Przeprowadzenie śledztwa utrudnia fakt, że przed przybyciem policji interwenjował dr. Kraszewski, który samobójczynię, Helenę Bohdanową, lat 36, przybyłą ze Lwowa, w stanie beznadziejnym z przestrzeloną lewą skronią odwiózł do szpitala, gdzie w parę godzin później, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Bohdanowa bawiła w Zakopanem od trzech tygodni. Dzisiaj, w dniu śmierci Bohdanowej przybył do niej mąż. Śledztwo, znajdujące się w toku, ustali przyczyny tragicznego zgonu.

CHŁOPI TYROLSCY PRZECIW DYKTATURZE

Wiedeń, 11 czerwca (PAT). Tyrolski związek chłopski uchwalił rezolucję, w której uznając zasługi Heimwehry w walce z marksizmem i bolszewizmem zaznacza, że chłopi tyrolscy **wystąpią stanowczo przeciw Heimwehrze**, jeżeli wśród Heimwehry ujawnią się **tendencje faszystowskie i dyktatorskie.** Heimwehra powinna zachować swój dotychczasowy międzypartyjny charakter.

NACZELNY ADMIRAŁ ANGIELSKI W GDAŃSKU

Gdańsk, 11 czerwca (PAT). Do portu gdańskiego przybył na własnym yachcie parowym pierwszy lord admiralicji angielskiej, admirał Beatty, dowódca angielskiej floty wojennej w czasie bitwy z flotą niemiecką pod Skagerrakiem.

TYSIĄCLECIE ISLANDJI

Wiedeń, 11 czerwca (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Kopenhagi, że w dniach 26 i 27 bm. świętować będzie Islandja w obecności króla duńskiego uroczystość 1.000-lecia. Przy tej sposobności Islandja zadeklaruje swe przystąpienie do Ligi narodów, jako państwo suwerenne.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA

Boston, 11 czerwca (PAT). Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax" zderzył się na pełnem morzu ze statkiem-cysterną, wiozącym znaczniejszy transport nafty. Niezwłocznie po zderzeniu okręt ten ogarnęły płomienie, które buchały również na „Fairfaxa", parząc dotkliwie kilkunastu pasażerów i członków załogi. Pasażerowie ci, na których zajęły się ubrania, skoczyli do morza, lecz płonąca nafta rozlała się po powierzchni morza, nieszczęśliwi ponieśli więc *straszną śmierć.* Naoczny świadek opowiada, że znajdował się na pokładzie „Fairfaxa" gdy nastąpiło zderzenie. Ujrzał wówczas, jak strumienie płonącej nafty spadły na kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się w morze. Próby ratowania załogi statku okazały się *niemożliwe*, gdyż okręt przedstawiał morze płomieni i nader szybko zatonął. Nazwa okrętu jest dotychczas nieznana. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40 marynarzy. Z pośród załogi „Fairfaxa" brakuje 11 marynarzy i 7 pasażerów.

PASZPORT W AMERYCE 5 DOLARÓW. Kongres uchwalił znaczną większością głosów zniżyć cenę paszportów z 10 na 5 dolarów i przedłużyć ich termin ważności z 2 na 6 lat.

POLAK STRACONY W AMERYCE. W więzieniu Sing-Sing (Nowy Jork) stracony został na krześle elektrycznem 24-letni Stefan Ziółkowski, skazany na śmierć za morderstwo, popełnione w celach rabunkowych w Buffalo.

ZAMORDOWANIE DZIENNIKARZA PRZEZ BANDYTÓW. Wydawnictwo „Chicago Tribune" wyznaczyło 30.000 dolarów nagrody za schwytanie, lub znalezienie śladów morderców reportera tegoż dziennika Inglego, który był bardzo dobrze obznajomiony ze światem przestępców Nowego Jorku i współpracując z policją dopomógł do wykrycia kilku niebezpiecznych bandytów. Ingle zasztyletowany został w poczekalni kolei podziemnej przez nieznanych sprawców. W ciągu ostatnich 10 dni podczas walk policji z bandytami padło trupem 10 bandytów.

Dzień Kobiet

WIELICZKA. W dniu 1 czerwca odbył się „Dzień Kobiet" w Wieliczce w Domu Rob., który został rozpoczęty przedstawieniem odegranem przez dzieci, które jeszcze do szkoły nie chodzą, t. zn. maleńkie i te, które już przestały chodzić do szkoły. Grano baśń, pisaną wierszem przez tow. Igę Grochecką, pt. „Królowa Jasna Dola". Tak tańce jak i gra wypadła znakomicie. Uczyła je tow. Bajorkowa.

Następnie odbyło się zgromadzenie kobiet, na którem rzeczowy referat wygłosiła tow. M. Bajorkowa, radna m. Wieliczki, omawiając walkę o równouprawnienie kobiet w innych krajach, a u nas; zwróciła się wkońcu do kobiet, aby idee socjalizmu rozpowszechniały wszędzie, gdyż tylko wtedy nastąpi sprawiedliwość społeczna i pokój powszechny, a gdy wezwała, żeby dzieci wychowywać na zdrowych, rzetelnych ludzi, gdyż przyszłość narodu spoczywać będzie właśnie na tych ludziach wyrosłych z proletarjatu, a nie na zgniłej burżuazji, zewsząd zerwały się oklaski.

Podobno sam pan komendant policji wielickiej podsłuchiwał pod drzwiami Domu Rob. i skrzętnie zapisywał.

GRABÓWKI. Z okazji „Tygodnia kobiet" odbyło się tu zgromadzenie kobiet 25 maja. Zagaił tow. Rupert, poczem przemawiała tow. Bajorkowa, rad na m. Wieliczki, o znaczeniu „Tygodnia Kobiet". Podobno z wszystkimi, nawet i policjant, wysłany **służbowo przez starostwo bił brawo.** Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

SIERSZA. Dnia 25 maja w domu tow. Lachmana z okazji „Tygodnia kobiet" odbyła się konferencja kobiet. W dwóch obszernych pokojach kobiety nie mogły się pomieścić, tak licznie przybyły. Przemawiała do nich tow. Bajorkowa, wzywając ich na końcu przemówienia do wytężonej pracy nad jednaniem wszystkich kobiet w szeregi PPS. Kobiety dziękowały tow. Bajorkowej za przybycie i prosiły, by częściej ich odwiedzała.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Wejście tylko dla państwa" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Niezwykły seans" (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „W szponach djablicy".
Bagatela: „Kobieta na krzyżu".
Corso: „Pat i Patachon w opałach".
Dom żołnierza: „Czarne domino".
Promień: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
Sztuka: „Pokusy Europy".
Uciecha: „Płonące serca".
Wanda: „Nocna warta".
Warszawa: „Lekka kawalerja".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Pogadanka z Warszawy dla pań. 12.40: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.20: Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. wojewodzina Zofja Kwaśniewska: „Organizacje kobiece". 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. — Rozmaitości, komunikaty i program na dzień następny. 18.45: Odczyt: „Maks Reinhardt" (25-lecie pracy) — wygłosi redaktor dr. M. Kanfer. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.15: Koncert popularny z Josefsplatzu we Wiedniu. 21.30: Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

WSPÓLNE POSIEDZENIE OKR PPS I WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu OKR Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

KOMITET PPS DZ. I i IV (PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE) odbędzie swe posiedzenie dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w biurze OKR. **Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich bezwzględnie konieczna.**

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH odbędzie się we czwartek 12 czerwca o godz. 5 popoł. w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) Wybór nowego Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. 5) Wnioski. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 5'30 w tymsamym dniu bez względu na ilość obecnych i przy prawomocności zapadłych uchwał.

K. Łapiński, przewodniczący. **J. Durlak,** sekretarz.

ZGROMADZENIE STOLARZY I MASZYNOWYCH STOLARZY odbędzie się w piątek 13 czerwca o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Sprawa akcji cennikowej.

WYCIECZKĘ AUTAMI W PIENINY urządza Sekcja spedycyjna przy Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6 w dniu 15 czerwca br. (niedziela). Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Związku do czwartku 12 bm. telefon 38-53.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.
Wydział III handlowy
dnia 31 marca 1930
Spółdz. IV. 368.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 31 marca 1930 przy firmie: Spółdzielnia osadniczo-budowlana „Chata" w Ustroniu z ogr. odpow.,

rozwiązanie spółdzielni z powodu zmniejszenia się liczby członków poniżej normy ustawowej.

Likwidatorami mianowano z urzędu Franciszka Zawadę i Michała Gluzę, dotychczasowych członków Zarządu

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną. Wierzycieli spółdzielni wzywa się do zgłoszenia swych pretensyj likwidatorom.

L. 2285/1930

B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału m. w ulicy na gruntach po Salaburzance pomiędzy wylotem ul. Długiej, a Al. Słowackiego z rur betonowych 0'30 m. śr. na długości 190 mb. odbędzie się w Budownictwie m. Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 20 czerwca br. o godzinie 12-tej.

Przy robotach tych ma przedsiębiorca zająć wyłącznie robotników bezrobotnych za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądać w Biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie również wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 Zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 czerwca 1930 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Prezydent miasta:
wz. **Ostrowski m. p.**

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 b. m.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. **Lwowa** (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.88 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.